

# Nowojorska policja nie może badać ideologii dżihadu

4 lipca 2016

Usunięcie ze stron internetowych NYPD, nowojorskiej policji, przełomowego raportu z 2007 roku, „Radykalizacja na Zachodzie” dokonane zostało na skutek nacisków islamistów i ich popleczników. Ten akt cenzury był częścią ugody ze skarżącymi policję w sądzie w dwóch sprawach: „Raza przeciw miastu Nowy Jork” oraz „Handschu przeciw służbom specjalnym” (pozew z zarzutami „dyskryminującej i nieuzasadnionej inwigilacji muzułmanów z Nowego Jorku przez policję” wniosły różne organizacje praw człowieka, między innymi American Civil Liberties Union, a także trzej przywódcy religijni i dwa meczety – przypis). Tak się złożyło, że do ugody doszło kilka godzin po postrzeleniu Jesse Hartnetta, policjanta z Filadelfii, przez amerykańskiego zwolennika ISIL (w styczniu 2016). Raport sporządzony został przez analityków z NYPD Intelligence Division, wywiadowczej komórki policyjnej, zajmującej się głównie antyterroryzmem.

Powód w pierwszej sprawie wysunął argument, że raport odzwierciedla „analityczne niedociągnięcia”, tzw. programu nadzoru muzułmanów. Jego zdaniem dokument jest sprzeczny z prawem, ponieważ opiera się na „profilowaniu religijnym i bezpodstawnym szpiegowaniu muzułmanów w oparciu o fałszywe i niekonstytucyjne założenie, że ich przekonania i praktyki religijne mogą być podstawą kontroli organów ścigania”. Zdaniem muzułmanów raport „stygmatyzuje wszystkich wyznawców i zachęca do dyskryminacji. Wskazuje muzułmanów jako podejrzanych do profilowania i bezpodstawnej inwigilacji ze względu na ich poglądy i praktyki religijne”.

Mimo że miasto Nowy Jork nie uznało ani tych argumentów, ani swojej winy, raport został wycofany. Co więcej, władze miasta zgodziły nie wykorzystywać raportu przy otwieraniu nowych

dochodzeń lub poszerzeniu już trwających.

Jednakże wiele informacji z policyjnego raportu ma wielką wartość dla Europy, gdzie postępuje islamizacja. Jednocześnie Amerykanie budzą się z traumy po zamachach z 11 września i zaczynają dostrzegać problem, unaoczniony im przez masakrę dokonaną w Bostonie przez braci Czarnajew, zamach w San Bernardino przeprowadzony przez Syeda Farooka i Tashfeen Malik, przez atak terrorysty na policjanta w Filadelfii i przez wielu innych na terenie całego kraju. Nie wspominając już o dżihadystach powiązanych z ISIL, przeciwko którym toczy się ponad 900 dochodzeń w 50 stanach.

Raport zawiera analizę kilkunastu spraw dotyczących dżihadystów z zachodniego kręgu kulturowego, z USA i Europy, a jego celem jest stworzenie „ram dla zrozumienia procesu radykalizacji na Zachodzie”. Wnioski z raportu są nadal aktualne, choć często ignorowane.

Oto pięć najważniejszych z nich.

1. Dżihadystów napędza do działania przede wszystkim teopolityczna ideologia supremacji islamskiej.

Raport stwierdza fundamentalny fakt: zachodnie służby bezpieczeństwa i polityki zagranicznej zarówno pod rządami republikanów, jak i demokratów, ignorują wielkie zagrożenie dla Ameryki. Raport dowodzi, że radykalizacja na Zachodzie jest przede wszystkim inspirowana dżihadystyczno-sałafileką ideologią. To ona jest kolebką i katalizatorem radykalizacji. To ona tworzy konflikt, prowadzi całe ruchy i wskazuje kwestie problematyczne, napędza rekrutację i jest podstawą do działania. Ma ona wymiar zarówno polityczny jak i religijny. W wymiarze religijnym, dżihadystyczno-sałafilestyczna ideologia jest tylko jednym z nurtów w szerszym ruchu sałafileckim. Głównym celem sunnickiej interpretacji islamu jest stworzenie „czystego” społeczeństwa, które dosłownie rozumie islam i żyje wedle zasad rodem z Arabii z VII wieku. Ostateczne cele

polityczne to wprowadzenie szariatu i zastąpienie systemu państwowości ogólnoswiatowym kalifatem. Część ruchów salafickich dąży do wcielenia tych polityczno – religijnych celów w życie nie uciekając się do przemocy, lecz stosując działania misjonarskie i polityczne. Jednak dżihadystyczni salafici posiłkują się opiniami islamskich uczonych, żeby udowodnić, że ich dążenia i stosowana przemoc znajdują uzasadnienie w religii. Polityczny aspekt ideologii dżihadystyczno-salafickiej opiera się w dużej mierze na dziełach Sajjida Kutba, egipskiego pisarza, islamisty i głównego ideologa Bractwa Muzułmańskiego w latach 50 i 60. Uważał on, że islam jest atakowany przez Zachód i wprowadził podział świata na muzułmanów i niemuzułmanów. Zdaniem Kutba demokracja stanowi zagrożenie dla boskich praw i powinno się jej zakazać. Uważał on, że użycie dżihadu zbrojnego przeciwko instytucjom i społeczeństwom w celu obalenia nieislamskich rządów i wprowadzenia czystego islamskiego społeczeństwa, jest koniecznością.

## 2. Ideologia odrzuca materializm.

Raport bezpośrednio kwestionuje paplaninę oświeconego, materialistycznego establishmentu politycznego na temat „miejsc pracy dla dżihadystów” (chodzi o propagowaną przez Departament Stanu tezę, że terrorystów i Państwo Islamskie można pokonać nie przemocą, lecz poprzez tworzenie miejsc pracy na Bliskim Wschodzie – przypis) i globalnego ocieplenia: „Pomimo możliwości ekonomicznych w Stanach Zjednoczonych, korzenie religijne i tożsamość poszczególnych jednostek czasami biorą górę nad asymilacyjną naturą amerykańskiego społeczeństwa, gdzie ważna jest kariera, dążenie do stabilizacji i wygod. To właśnie dlatego dżihadyści na całym świecie krzyczą „Allahu Akbar”, a nie „proletariusze wszystkich krajów, łączcie się”.”

## 3. Proces „dżihadyzacji” jest ściśle związany z islamem.

To stwierdzenie może wydawać się truizmem biorąc pod uwagę, że

dżihad to islamski koncept, jednak raport opisuje czterostopniowy proces zaczynający się od pre-radykalizacji, a wiodący do dżihadyzacji. Widać tu coraz większą przynależność dżihadu do islamu i to w takim ujęciu, jak pojmują go zwolennicy islamskiej supremacji. Przekonanie, że w przyszłości dżihadysty nie będą powtarzać tych samych zachowań i niedoceniać roli wzorców ich działań w zapobieganiu przyszłym atakom, to nie tylko szczyt głupoty, ale również poważne zaniedbanie ze strony służb wywiadowczych i organów ścigania.

4. W przeciwieństwie do opinii tych, którzy umniejszają siłę i rozpęd dżihadu, zwolennicy islamskiej supremacji rosną w siłę.

Fragment raportu z 2007 roku: „Ideologia dżihadyzmu przenika do zachodnich demokracji logarytmicznie. Internet, pewne wywodzące się z Arabii Saudyjskiej organizacje pozarządowe, ekstremistyczne kazania i grupy naukowe, salaficka literatura, dżihadystyczne nagrania, sponsorowane przez ekstremistów wycieczki do radykalnych madras i obozów szkoleniowych dla terrorystów, służą za „wylęgarnię ekstremistów” dla młodych, podatnych na wpływy muzułmanów, szczególnie dla tych żyjących w diasporze na Zachodzie”. Teza, że „zagrożenie wewnętrzne” (ze strony dżihadystów wychowanych już na Zachodzie – red.) to nowe zjawisko, nie ma pokrycia w rzeczywistości.

5. Zwolennicy islamskiej supremacji, którzy nie stosują agresywnego dżihadu, stanowią [również] znaczące zagrożenie.

W raporcie czytamy: „Warto porównać proces radykalizacji do lekja. Sam werbunek nie oznacza jeszcze, że dana jednostka przejdzie wszystkie etapy procesu i zostanie terrorystą. Ale to nie znaczy, że jednostki te nie stanowią zagrożenia. Jednostki zradykalizowane, nie będące jednak dżihadystami, mogą być mentorami i wywierać wpływ na przyszłych terrorystów”. W tej wojnie o islamską supremację na Zachodzie to właśnie ostrożni, „pokojowi” dżihadysty stanowią największe zagrożenie, ponieważ umożliwiają działania brutalnych

terrorystów i wspomagają ich. Jest to szczególnie łatwe w liberalnym społeczeństwie, które ceni wolność słowa i pluralizm religijny. Na wojnie stosuje się różne taktyki, a z punktu widzenia islamskich suprematystów najbardziej opłaca się zastosować metody skryte i subtelne. Tym bardziej, że Zachód ma nad nimi przewagę militarną.

W dokumencie Bractwa Muzułmańskiego z roku 1991, zatytułowanym „Exploratory Memorandum on the General Strategic Goal for the Brotherhood in North America”, czytamy: „Proces osiedlania się należy do dżihadu cywilizacyjnego. Bracia muszą zrozumieć, że ich praca w Ameryce to rodzaj wielkiego dżihadu, polegającego na zniszczeniu zachodniej cywilizacji od środka i sabotowaniu jej ich własnymi rękami i rękami muzułmanów, aż całkowicie zniknie, a religia Boga zatriumfuje. Dopóki nie pojawi się to zrozumienie, nie można mówić, że jest się przygotowanym do zadania. Przeznaczeniem każdego muzułmanina jest szerzenie dżihadu gdziekolwiek się znajdzie, aż do godziny zero. Od tego przeznaczenia nie ma ucieczki, chyba że ktoś jest opieszwały. Ale czy opieszali mogą się równać z mudżahedinami?”

Autorstwo: Ben Weingarten

Tłumaczenie: GP

Źródło oryginalne: [PJMedia.com](http://PJMedia.com)

Źródło polskie: [Euroislam.pl](http://Euroislam.pl)